

KUNDEL STAJE SIĘ ORŁEM (6)

Zdecydowałeś się...? Chcesz być wolny jak wilk, z wichrem iść w zawody? Pościć, zamiast jak kundel podwórzowy diabelskim jadłem napychać sobie boki, gdyż „lepszy w wolności kasek lada jaki, niżli w niewoli przysmaki”? Zdobyć się dla swojego prawdziwego, dobrego, kochającego cię Pana na wszystko, nawet na ból „amputacji” „obroży” grzechowej, która wrosła ci w ciało? Iść za Nim wąską, trudną, kamienistą – bo krzyżową – drogą pod ciężarem Jego jarzma? Odrzucić diabelską przynętę przyjemności, na którą piekielny wąż złowił Prarodzców i łowi ich potomstwo? To znaczy, że jeśli byłeś narkomanem, nigdy więcej nie będziesz „na haju”, a jeśli erotomanem – rezygnujesz na zawsze z euforii „odlotu”, czy to sam, czy z kimś innym...? Ze smaku i woni gorącego dymu, z przyjemnego ciepła z trunku rozlewającego się w żyłach i chwilowej poprawy nastroju? Z miłego towarzystwa, którego częścią się czułeś? Z gorączkowego napięcia, z jakim rzucałeś się i tonąłeś w bagnie hazardowych gier, już nie tylko w kasynach miejskich, ale o wiele bardziej uzależniających internetowych? Z jakże wielu innych rodzajów słodkiej trucizny, zamiast której poczujesz teraz może pustkę, niedosyt, gorycz w ustach i w duszy...? Jeżeli TAK, to wspaniale! Niebo wybucha radością z nawracającego się grzesznika, z uwolnienia dotychczasowego niewolnika! Abyś tylko nie wycofał swojego „tak” (choćby było ciężko), nie zrezygnował z rozpoczynania każdego nowego dnia od stawania przed Bogiem ze słowami: OTO JESTEM!

A teraz spróbuję wyliczyć obfite **owoce** takiej duchowej przemiany.

1. Dar łaski uświęcającej staje się udziałem żyjących bez grzechu ciężkiego. **A)** Wyrzuca ona z duszy piekielny smród i ciemności mieszkającego w niej dotąd szatana, a rozświecła ją największym blaskiem obecności Trójjedynego Boga (zob. Ewang. św. Jana 14, 23); **B)** wiąże się z przywróceniem ci trzech największych cnót wiary, nadziei i miłości; **C)** Duch Święty jako twój Mistrz i Nauczyciel może teraz rozwijać w tobie swoich 7 darów i pomnażać 9 owoców; **D)** twoje sumienie, do tej pory dławione i stępiane życiem w grzechu, zaczyna odzyskiwać swoją wrażliwość na coraz mniejsze zło i przed nim cię ostrzegać; **E)** zbliża się do ciebie twój Anioł Stróż, którego obecność szatana odrzucała, zaczną cię otaczać Święci z Nieba, a w miejsce ludzi niegodnych zaczną przychodzić do ciebie zjednoczeni z Bogiem („swój swego zawsze pozna”); **F)** otrzymujesz upodobanie w takich rzeczach Bożych, dawniej ci prawie obojętnych, jak Liturgia, modlitwa (Różaniec), religijne filmy i książki, odżywa w tobie wrażliwość na piękno, prawdę i dobro oraz wrażliwość na potrzeby bliźnich (dobroć serca); **G)** zaczniesz teraz odczuwać pociąg do apostołstwa w swoim środowisku – często bywa to chęć wyciągania ludzi z tego bagna, w którym sam dotąd tonąłeś, co Bóg wzmocni i wspomocze swoją łaską; ludzie potrzebujący pomocy zaczną trafiać do ciebie, a twoje działania staną się najlepszą pokutą za dawne błędy; **H)** ponieważ poznałeś swoje słabości i już nie możesz zbyt liczyć na samego siebie, stać cię będzie odtąd na oparcie się z całej siły na Bogu, zaufanie Mu i pozostawienie Mu wolnej ręki w kształtowaniu (uświęcaniu) twojej duszy; będzie to dla Niego możliwe tym bardziej, im mniej będziesz się bał cierpienia dla Niego jako wypróbowywania twojej miłości. Dobrze to ukazuje znany przewodnik duchowy, sługa Boży ks. Aleksander Woźny (*Nauki dla często komunikujących*, część 4, 160-161):

« [...] Wolę Bożą w codziennym życiu można rozpoznać po tym, że jest związana z ofiarą.

Można by tak powiedzieć: kto lubi długo się wysypiać, temu Pan Jezus życie tak układa, że musi wcześniej wstawać.

Ten, kto lubi samotność, zmuszony będzie, niby przez warunki, ale ostatecznie przez wolą Bożą, do licznych kontaktów z ludźmi.

Kto domaga się zaszczytów, uznania, pragnie ich, wydaje mu się, że na nie zasługuje, spotka się z upokorzeniem.

Kto chce być lubiany i szuka własnej chwały, ten staje się dla innych nieprzyjemny, ludzie unikają go.

Kto czuje się nieużyteczny, zostaje wybrany na narzędzie Boże – tak było z różnymi świętymi: nie chcieli być narzędziami Bożymi, chcieli się ukryć by nie działać, a Pan Bóg od nich wymagał (od proroka Jonasza począwszy, który uciekał od woli Bożej).

Kto uważa, że dużo umie i potrafi wiele zdziałać, spotyka się z niepowodzeniami, gdyż powodzenie byłoby dla niego szkodliwe. Będąc zapatrzony w swoje „ja”, utwierdziłby się jeszcze w tym – zamiast szukać Pana Boga, szukałby jeszcze więcej siebie.

Ofiara to pieczęć Jezusowa, po której rozpozna się, gdzie jest Jego wola. [...] Kto tak pojmuje życie, może żyć zupełnie zwyczajnie. Nie musi szukać „sposobów” na pobożność, na umartwianie się. Potrafi bowiem każdą przeciwność, którą napotka w życiu, uważać za poprzeczkę od swojego krzyża i uznać ją za część krzyża Jezusowego. Wszystko, co staje w życiu „na poprzek”, potrafi wykorzystać jako Jego łaskę, aby stać się jedno z Jezusem, jedno z tą poprzeczką krzyżową i nawet z Tym, który ją nakłada na ramiona. Takiej jedności szatan nie zdoła naruszyć i będzie ona na zawsze ».

2. Duch Święty, który w tobie zamieszkał, jest świetnym i wszechmocnym „łowcą dusz”, a „złowione” prowadzi do doskonałości na swój wzór: człowiek z cielesnego (zanurzonego w ciele) staje się duchowym, a z byle jakiego świętym. M.in. przez dar męstwa czyni On nas gotowymi dla Boga na wszystko, a dzięki darowi mądrości kundelka czyni powoli orłem: otwiera przed nim nieskończoną perspektywę wiecznego szczęścia i pomaga na wszystkie ziemskie sprawy patrzeć pod kątem wieczności. Aż trudno to sobie wyobrazić: z małego świata w zasięgu łańcucha przy budzie wchodzi duchem i zakotwicza się w Niebie, gdzie ma być szczęśliwy bez końca! Niedawne życie w grzechu wiązało się dla niego z grozą wiecznego potępienia, odległego o jeden nieopatrzny skręt kierownicy, kilka sekund blokady w układzie krwionośnym, jakiś nieprzewidziany wypadek, a teraz... przed nim Ocean Wiecznej Miłości i Szczęścia!

Pamiętam tę straszną noc, gdy szedłem skrajem wiecznej bezdennej przepaści, rozciągającej się po mojej prawej stronie, a z lewej napierał na mnie demon, chcąc mnie do niej zepchnąć, a w ciemności jarzyły się jego groźne nienawistne ślepie. Miałem pełną świadomość własnej bezsilności, ale i mocy Bożej, która mnie do końca podtrzymywała i chroniła.

U progu innej nocy, gdy miałem zasypiać, nagle moja dusza w duchowym ciele opuściła fizyczne i zostałem postawiony na progu Nieba. Wstrząs, jakiego doznałem, pozostawił na zawsze trwałe ślady w moim życiu i ma wpływ na moją modlitwę: roztoczyła się przede mną Kraina, w której panuje bezkres Wieczności. Nie umiem znaleźć słów, żeby to przybliżyć ludziom, żyjącym na ziemi w okowach ziemskiego czasu i wciąż doświadczającym jego braku. To była prawdziwa Wolność, a towarzyszyło jej odczucie bezkresu niebiańskiej przestrzeni. Wprawdzie ona i tam istnieje, ale, jak wszystko w Niebie, na zupełnie innych zasadach. Piszę o tym, czego wkrótce doświadczą wszyscy zaproszeni do Domu Ojca, w którym Jezus przygotował nam piękne miejsce. Piszę to do zarówno do kundli, już szarpiących się na łańcuchu, jak i do tych, którym jako uwolnionym rosną orle skrzydła do najwyższych lotów.

3. Kapłaństwo powszechne, które św. Piotr Apostoł nazwał „królewskim”, polega na składaniu Bogu w ofierze samego siebie (swojego codziennego krzyża) za nawrócenie i zbawienie bliźnich (znasz już zamieszczony wyżej akt ofiarowania). Tych bliźnich może być niewielu, np. ktoś z kręgu twoich bliskich i znajomych, ale Bóg wszechmocny nie lubi, gdy Go prosimy o mało. On ma na ziemi osiem miliardów dzieci i wszystkie chciałby mieć ze sobą w Niebie, więc możesz śmiało obejmować swoją ofiarą glob ziemski. Jeżeli to będziesz czynił, możesz się wtedy cieszyć obfitością darów, wymienionych w **5 obietnicach Matki Bożej** dla dusz-ofiar, przekazanych nam przez węgierską zakonnicę Marię Natalię Magdolny. Jej pisma ukazują się w Polsce za aprobatą Kościoła. Oto te obietnice.

1. Imię ich zostanie zapisane w miłością gorejącym Sercu Jezusa i Niepokalanym Sercu Maryi.
2. Przez swoją ofiarę, zjednoczoną z zasługami Jezusa, uratują wiele dusz od wiecznego potępienia. Zasługi ich ofiar rozciągają się na dusze aż do końca świata.
3. Nikt z członków ich rodzin nie zostanie potępiony, i to nawet wtedy, gdyby zewnętrzne pozory na to wskazywały: zanim ich dusza odłączy się od ciała, uzyskają łaskę żalu doskonałego.
4. W dniu, w którym złożą siebie Bogu w ofierze, zostaną uwolnieni z Czyśćca członkowie ich rodzin.
5. W godzinie śmierci będę ich wspierać i towarzyszyć im – z pominięciem Czyśćca – [przed oblicze] Trójcy Przenajświętszej, na miejsce przygotowane im przez Pana, gdzie będą razem ze Mną szczęśliwi.

Pewność nawrócenia bliskich i dar uwolnienia rodziny z Czyśćca to ogromne łaski, ale jakże wspaniała jest ta obietnica ominięcia przez ciebie Czyśćca! To są prawdziwe „orle skrzydła”, gdyż pozwalają nie tylko na pełny rozkwit w duszy cnoty nadziei na wieczne szczęście po śmierci, ale już teraz czynią cię obywatelem Nieba. Bywałem w nim z woli Bożej i bardzo za nim tęsknię, stale czuję się jak w samolocie na pasie startowym, tyle że na moim bilecie brak jeszcze daty odlotu. Bóg ją zna, a ja czekam, aż mnie zawoła do siebie...

4. Zostajemy duchowymi ojcami lub matkami wobec tych, za których zbawienie – pewno nie znając ich, mogą być bardzo liczni – ofiarujemy Bogu swój codzienny krzyż. Wyobraź sobie taką sytuację: matka dała córce doczesne życie, ale sama utraciła wieczne, żyjąc w grzechu ciężkim. Córka, ofiarując się Bogu za jej zbawienie, stała się duchową matką swojej ziemskiej matki, rodząc ją dla Nieba. W Niebie będziemy szczęśliwi tysiącokrotnie bardziej, przeżywając szczęście tych, którym pomogliśmy się do niego dostać.

Oto są „orle skrzydła”, wynoszące ku Niebu tego, kto dawniej był niewolnikiem szatana, a teraz nie tylko sam się wznosi na najwyższy ze szczytów, ale i pociąga za sobą innych.

Na tę duchową przemianę, apostołstwo, jak najlepsze wypełnienie powołania NIECH CIĘ BŁOGOSŁAWI BÓG OJCIEC I SYN I DUCH ŚWIĘTY. Do zobaczenia w Niebie!

ks. Adam Skwarczyński, 13 września 2025